

## EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, rodzina i dom rodzinny, Jan Hertz, DOK II, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr II

### Ojciec był oficerem w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr II w Lublinie

Ojciec był oficerem wojsk polskich, był dowódcą Kontroli Generalnej tych wszystkich pułków DOK... DOK – Dowództwo Okręgowe Korpusu. To ja pamiętam. DOK II. W każdym razie on był pierwaj w Brześciu, później na Śląsku, bo organizował tam wszystkie pułki, organizował dla wojska wszystko. I później w 1923 [roku] to przenieśli go do Lublina. W Lublinie pracował w DOK II, to znaczy był związany z tym korpusem, to była Generalna Kontrola Państwowa. To mogę powiedzieć. Aż przeszedł na emeryturę i później...

Myśmy byli Polacy. Ojciec miał ordynansa i [nasi] sąsiedzi przeważnie byli Polacy. Kapitan Szczepański był, koło nas mieszkał kapitan Pityński, major Lipowski. Nie było [dużo Żydów w wojsku]. To znaczy wiedzieliśmy. Był na przykład rabin Frenkel major, był jeszcze Horowitz chorąży, zdaje się. Nie wiem czy był porucznikiem.

Wiem tylko jedno z tego, że przychodzili do nas oficerowie, stała mowa: „No Janku, podpisz, że jesteś chrześcijaninem”. To on im: „Nie zrobię tego, nie chcę, nie będę. Tak nie powinno być. Jestem Polakiem, ale tego”. Miał odznaczenia i tak dalej. Była u nas nawet w domu szabla, podarunek od marszałka Piłsudskiego. On nie był jeszcze wtedy marszałkiem, był generałem czy kimś. [Ojciec] opowiadał, że był na spotkaniu kilka razy, ale to kaźden. On był w Krakowie, a my byliśmy w Lublinie, w Brześciu, na Śląsku. Kaźden miał inne tego. To się organizowało i ojciec organizował to.

Ojciec nie miał czasu, nigdy nie miał czasu, bo zawsze był zajęty, zawsze przychodzili do nas [znajomi]. Ten oficer potrzebował coś tam, ten to... Mogę tylko tak powiedzieć. Nie wiem, czy mam mówić o tym, że w dzień poniedziałek i wtorek przychodzili do nas wszyscy wyżsi urzędnicy. To co było? „Słuchaj, Janku. Niedobrze! Okradła mnie! Zabrała mi wszystko, nie mam grosza. Ta kurwa, ta kurwa. Ja idę się zabić”. Wyjmuje... No, co ja widziałem? Mówi: „Czekaj, Jurek czy Kazik. Słuchaj, zaczekaj, poczekaj, pogadamy, postaramy się znaleźć jakieś wyjście”. Ale to

było bardzo dużo z oficerami, że poniedziałek, wtorek to był dzień płaczu. Kto [ich okradł]? Albo kochanka, albo tam kto. W sobotę wieczorem poszli pić, to było wszędzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-25, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Paweł Iwanina
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"